Rok III. Nr. 36. Sosnowiec, wtorek 14 lutego 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Krwawa bójka na wiecu red. Strońskiego

16 osób rannych, 35 aresztowanych w zdemolowanej sali Towarzystwa Higjenicznego.

WARSZAWA, 13. 2. Wczorajszy wiec bloku katolicko-narodowego w tow. higjenicznem zakończył się awanturą i krwawą bójką, przewyższającą rozmiarami wszystkie dotychczasowe starcia przedwyborcze.

Gdy po pierwszych dwóch mowach prof. Dierzgowskiego i p. Izy Moszczeńskiej na mównicy ukazał się

prof. red. Stroński,

z różnych stron sali rozległy się okrzyki »Precz z nim! precz z oszczercą! precz ze zdrajcą!« Jednocześnie w stronę trybuny rzucono kilka jaj. To dało powód do bójki, która wybuchła odrazu

w kilku punktach sali.

Ponieważ przybywającym na wiec polecono zostawiać laski w szatni, walczono na pięści, krzesła i gumowe węże, w które przezornie zaopatrzyli się niektórzy uczestnicy wiecu. Nagle wśród okrzyków »Niech żyje Marszałek Piłsudski« rozległy się tony »I-ej Brygady«.

Dźwięki pieśni

przez chwilę zapanowały nad wrzawą i bójka zaczęła przycichać. Niestety, po chwili walka wybuchnęła ze zdwojoną mocą, przybierając zastraszające wprost rozmiary.

Walczono prawie

na całej sali, w korytarzach, na schodach.

Brzęk tłuczonych szyb i trzask łamanych krzeseł łączył się z okrzykami walczących i przerażonych kobiet, tworząc nieopisaną wrzawę.

Wówczas na salę wkroczył pluton policji, która przystąpiła do rozdzielania walczących i usuwania publiczności, Bójka przeniosła się na schody i przed wejście do gmachu, jednak i tu skoncentrowane silne oddziały policji pieszej i konnej szybko rozproszyły tłumy, skierowując je w różne ulice.

Aresztowano 35 osób.

Jednocześnie wezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło pierwszej pomocy pięciu ciężej poszwankowanym osobom.

Ponadto do ambulatorjum pogotowia zgłosiły się trzy osoby. Jedna z nich była tak poważnie poszwankowana, iż dyżurny lekarz zmuszony był dokonać zeszycia rozciętego policzka. Również wśród osób zatrzymanych przez policję, osiem okazało się lekko pokaleczonych. I tych opatrzyło pogotowie. Ogółem,

rannych zostało 16 osób.

W trudnej sytuacji znalazł się w pewnym momencie red. Stroński. Gdy już po rozwiązaniu wiecu drżący z oburzenia wyszedł na korytarz, został

poznany przez swych przeciwników.

Na szczęście przyjaciele p. Strońskiego zdołali napastników odeprzeć, jego zaś samego zabezpieczyć przed dalszemi napaściami, zamykając go w osobnym pokoju.

Towarzystwo higjeniczne poniosło

znaczne straty:

podczas bójki rozbito szyby w trzech oknach i połamano około 50 krzeseł.

W sprawie zajścia pomiędzy korporantami polskimi, a żydowskimi.

KRAKÓW, 13. 2. (wł.) Jak donosi prasa rektor uniwersytetu Jagiellońskiego Marchlewski zwołał posiedzenie przedstawicieli korporacyj akademickich, działających na terenie uniwersytetu w sprawie zajścia pomiędzy korporantami polskimi, a żydowskimi na tle noszenia przez studentów żydowskich oznak korporanckich.

Matka spaliła się ratując dziecko — wskutek wybuchu nafty.

WARSZAWA, 13. 2. Przy ul. Familijnej 4, w Żyrardowie Stanisława Janina Safarzyńska żona szofera, rozpalając pod kuchnią, dolała nafty. Nastąpił silny wybuch. Bańka uderzyła o sufit. Siła eksplozji była tak wielka, że rozsadziła ścianę, odrzucając ją o 2 metry do sąsiedniego mieszkania. Safarzyńska będąc w ogniu, mimo szalonego bólu, nie straciła przytomności, lecz podbiegła do łóżka chwyciła 7-miesięcznego synka Kazimierza. W tej chwili nadbiegła bratowa Safarzyńskiej i wyniosła dziecko z płonącego mieszkania. Sąsiedzi rzucili się na pomoc Safarzyńskiej, gasząc palące się ubranie. Ciężko poparzoną Safarzyńską przewieziono do szpitala fabrycznego, gdzie życie zakończyła. Synek jej doznał poparzenia twarzy i ręki.

Wybuch nastąpił prawdopodobnie wskutek tego, że nafta była mieszana z benzolem, co teraz zdarza się coraz częściej, powodując eksplozje. Tragiczne wypadki w Warszawie i Żyrardowie winny być ostrzeżeniem przed dolewaniem nafty do ognia lub zapalonej lampy, maszynki i t. p.

Minister Meysztowicz wyjechał w sprawach służbowych do Wilna.

WARSZAWA, 13. 2. (wł). Minister sprawiedliwości Meysztowicz wyjechał w sprawach służbowych do Wilna. Zastępstwo objął wiceminister Car. Razem z Meysztowiczem wyjechali: dyrektor departamentu administracji ministerjum sprawiedliwości Mieczysław Swiątkowski i podprokurator sądu najwyższego Józef Goldenhaber.

Polska osiągnęła 7 miejsce w biegu patroli wojskowych

SAINT-MORITZ, 13. 2 (wł.) Polska osiągnęła w biegu patroli wojskowych 7 miejsce w czasie 4 godzin 35 minut 45 sekund. Gdyby nie nieszczęśliwy wypadek z Zajdlem, któremu złamała się narta Polska zajęłaby lepsze miejsce.

Rozdawanie nagród odbyło się w obecności prezesa związku szwajcarskiego. Wieczorem odbyło się przyjęcie, na którem odśpiewano polski hymn narodowy.

Jakim winien być przyszły sejm?

W ogniu walki wyborczej różne słyszy się wywody na temat programów i haseł partyjnych, różne argumenty, dowodzące rzekomej słuszności tego lub innego ugrupowania politycznego, natomiast bardzo mało mówi się o zadaniach i charakterze przyszłego sejmu. A temu zagadniemu wartoby chyba słów kilka poświęcić.

Zadania parlamentu wogóle polegają na uchwalaniu ustaw, regulujących życie i stosunki wzajemne obywateli, a przedewszystkiem budżetu państwa, w którym w wielkiej mierze ta regulacja jest realizowana i odzwierciedlana.

W naszych warunkach atoli, gdzie nie mamy ujednostajnionego prawodawstwa dla całego państwa i każda dzielnica ma swoje kodeksy, przejęte od dawnych państw zaborczych, gdzie nawet ustawa zasadnicza—konstytucja nie ma swej ostatecznej formy, parlament nasz ma wielekroć większe zadania i musi wykazać wielekroć większą intensywność i powagę w pracy, niż parlamenty państw innych.

Ujednostajnianie nowego ustawodawstwa jest już wprawdzie w toku i sprawą tą zajmują się ciała prawniczo-fachowe oraz rząd, do którego należy w tej mierze inicjatywa. Ale są to tylko prace wstępne, ramy czy formy, w które życie i treść musi wlać sejm i senat. Posłowie bowiem, jako mandatarjusze woli ogółu, muszą być wykładnikami istotnych potrzeb i wymagań tego ogółu, a te wymagania winny znaleźć wyraz w uchwalanych ustawach.

Wówczas ustawy te będą naprawdę zgodne z życiem, a nie pozostaną tylko teoretycznemi, bezwartościowemi i niemożliwemi, jak się to działo częstokroć dotychczas, do zastowania formułkami.

Żeby jednak módz uchwalać podobne ustawy, nasze izby parlamentarne muszą się składać z ludzi, którzy rzeczywiście będą znać życie, będą dobrze rozumieć potrzeby swych wyborców i — co najważniejsza — będą duszą i ciałem oddani dobru państwa. Ażeby zaś ten wzgląd najważniejszy byli w stanie wykonać, muszą być zdolni do poświęcenia, gdy zajdzie tego potrzeba, spraw partji, to jest klasy, czy stanu, który reprezentują, sprawie całości państwa. Nie da się bowiem pomyśleć, ażeby wszystkie równocześnie partje mogły w sposób maxymalny dominować w państwie, trzeba więc znaleźć taki modus vivendi, ażeby się podnosiły wszystkie warstwy narodu równocześnie jedna obok drugiej, a nie jedna kosztem drugiej, trzeba nadać odpowiednią siłę całemu organizmowi państwowemu, a wówczas można będzie dopiero dyskutować nad przemianami społecznemi. Taką zaś platformą, na której wszystkie warstwy narodu mogą się zgodnie spotkać, i współdziałać jest dziedzina gospodarcza.

Podniesienie się gospodarcze wszystkich wytworzy w pierwszym rzędzie stan zadowolenia samych obywateli, a następnie stworzy siłę i potęgę państwa, jako całości. Zrozumiał to obecny rząd marszałka Piłsudskiego i jako wytyczną swojej pracy postawił właśnie problem podniesienia życia gospodarczego państwa.

Że program ten, bez szumnego zapowiadania go i reklamy, w czyn wprowadza, temu nikt chyba nie jest w stanie zaprzeczyć. Zachodzi teraz pytanie, czy mający się zebrać wkrótce sejm zechce zrozumieć to zagadnienie w taki sam sposób i czy będzie zdolny współdziałać harmonijnie z rządem w dalszej owocnej na tej drodze pracy. Z pomyślnem załatwieniem tej sprawy wiąże się rozwiązanie całego szeregu zagadnień z innych zagadnień życia, jako to bezrobocia, głodu mieszkaniowego, rozbudowy miast i wsi, podniesienie kultury rolnej, szkolnictwa i t. d., i t. d.

Jakiż to ogrom spraw czeka na uregulowanie i załatwienie w sejmie! Ażeby jednak sejm mógł tego wszystkiego dokonać, musi pamiętać o jednem, że do jego zadań należy tylko uchwalenie ustaw, zgodnych z życiem, natomiast ich realizowanie i wprowadzanie w czyn należy do innego czynnika państwowego — do rządu, W tym tylko wypadku' gdy te dwa czynniki, sejm i rząd, będą się wyłącznie zajmować atrybucjami do nich tylko należącemi i nie zechcą wkraczać wzajemnie w nieswoje funkcje, osiągniemy ideał życia państwowego, wolny od kataklizmów i przewrotów, które wtedy nie będą miały żadnej wagi i potrzeby.

P r z e c i w n i c y dzisiejszego rządu raz poraz podnoszą jednak wątpliwości, czy z chwilą zebrania się nowego sejmu, ten obecny, rzekomo dyktatorski rząd zezwoli sejmowi na wykonywanie należnych mu czynności, Odpowiem śmiało, przypuszczam, że będzie to zależeć od tego, jaki będzie sejm O ile będzie on zdolny do pełnienia swych funkcji, to niema obawy o jego losy. Wszak to nikt inny, tylko sam szef obecnego rządu skarżył się w maju 1926 r., iż „u nas w Polsce przyzwyczajono się wszystko zwalać na jednego człowieka bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi“ itd,

O ludzi tedy chodzi, którzyby byli zdolni do podjęcia w sejmie współpracy z rządem nad wielkiemi zagadnieniami odbudowy państwa i naprawienia tych licznych „nieprawości których w Polsce dotychczas było zadużo“.

O ludzi o silnych charakterach, o czystych sumieniach, doświadczonych pracowników społecznych, o ludzi, zdolnych do pracy i chcących pracować dla dobra publicznego, chodzi przy obecnych wyborach.

I jeszcze jeden warunek winniśmy im postawić: muszą to być ludzie, którzyby w drugim człowieku widzieli nie wilka, lecz brata, z którym trzeba się porozumieć, a nie nienawidzieć.

Z takich tylko ludzi złożony przyszły sejm będzie w stanie zadania swe wykonać i Polsce się przysłużyć.

Dr. Józef Marczyński.

Akcja kobiet za listą Nr. 1.

Zebrania w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.

W **Sosnowcu** w lokalu partji pracy w dniu 9 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne kobiet. Powołano do życia lokalny demokratyczny komitet wyborczy kobiet przy bezpartyjnym bloku współpracy z rządem. Na przewodniczącą wybrana została p. Wojtulewiczowa, a na sekretarkę p. Majewska.

W **Będzinie** odbyło się również zebranie organizacyjne kobiet w dniu 10 lutego r. b. Po zagajeniu zebrania przez p. Szkupową, na przewodniczącą zebrania powołano p. Berbecką z Dąbrowy.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyborów lokalnego komitetu, w skład którego weszły p. Marja Ociuszyńska, jako przewodnicząca i p. Ida Galińska, sekretarka.

W **Dąbrowie** 11 lutego r. b. odbyła się w lokalu związku legjonistów konferencja kobiet, na której ustalono program prac organizacyjnych.

We wszystkich tych zebraniach brały udział pp. Berbecka i Szkupowa w charakterze delegatek komitetu okręgowego kobiet z Dąbrowy. Przemówienia delegatek znalazły wśród zebranych należyte zrozumienie dla tej doniosłej akcji.

Stan średni w Czeladzi

jednogłośnie przystąpił do b. b. współpracy z rządem!

Za przykładem Sosnowca, Będzina, Dąborwy, Grodźca i Niwki poszła i Czeladź.

Po zjeździe delegatów w Sosnowcu i wybraniu zarządu zjednoczenie stanu średniego, organizację stanu średniego należy uważać za skonsolidowaną i umocnioną.

Rozwijająca się w dalszym ciągu akcja nad z organizowaniem kupiectwa, mieszczaństwa, rzemieślników i właśbicieli drobnych nieruchomości postępuje naprzód.

Walne zebranie stanu średniego w Czeladzi zgromadziło w dniu 10 lutego r. b. przeszło 200 osób, rekrutujących się z pośród właścicieli nieruchomości, kupców, rzemieślników.

Po zagajeniu zebrania przez dra Marczyńskiego, prezesa rady okręgowego stanu średniego Zagłębia Dąbrowskiego, wybrano na przewodniczącego zebrania p. Szurmera.

W wygłoszonym referacie dr. Marczyński scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą w kraju i nawołując do dalszej pracy nad rozwojem przemysły, handlu i rzemiosł jako podstawy rozbudowy i bogactwa miast polskich, wskazał zebranym na okoliczności, które dowodzą, że jedynie obecny rząd marszałka Piłsudskiego docenia rolę mieszczaństwa polskiego w rozwoju państwa.

Jedynym oponentem na zebraniu okazał się p. Nobis, który nawoływał do skupienia się przy bloku katolicko narodowym. Wywody p. Nobisa nie trafiały jednak do przekonania zebranych, którzy, wśród podniosłego nastroju, **uchwalili głosować przy wyborach do sejmu i senatu na listę B.B.W. z Rz., na listę numer 1., wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego.**

Postanowiono powołać komitet organizacyjny stanu średniego w Czeladzi i delegować z jego ramienia swego przedstawiciela do lokalu komitetu wyborczego listy nr. 1.

Żywiołowe manifestacje Zagłębia Dąbrowskiego na cześć marszałka Piłsudskiego.

Wszystkie niedzielne wiece i zebrania przedwyborcze z ramienia bloku współpracy z rządem, odbyły się z nader licznym udziałem słuchaczy, czego dowodem są następujące zebrane przez nas relacje.

Czeladź.

Miejscowość, zdawałoby się opanowana przez komunistów. Jednakże ludność mieiscowa widząc ich prace w samorządzie, ma już dosyć doktrynerskiej paplaniny i zmierza do celowej pracy nad rozwojem gospodarki kraju.

Na starym rynku przed ratuszem zgromadziły się tłumy, liczące przeszło 3000 osób.

Po zagajeniu wiecu przez dyrektora Mazura, powołano na przewodniczącego p. Jesiońskiego. Referat dyr. Mazura o celach i zadaniach bloku, zebrane tłumy przyjęły długo niemilknącemi oklaskami.

Po dalszych przemówieniach pp. Rzepy i Godlewskiego, zebrani bez najmniejszego sprzeciwu uchwalili jednogłośnie rezolucję opowiadającą się za listą nr. 1.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w tym wielkim wiecu manifestacyjnym wzięły udział wszystkie sfery ludności z pośród inteligencji, kleru, mieszczaństwa, robotników, żydów i okolicznych włościan.

Jak Czeladź — Czeladzią, według słów jednego z poważniejszych mieszczan p. Rączaszka, nie było tam jeszcze tak olbrzymiej i żywiołowej manifestacji, jak na niedzielnym wiecu listy numer 1.

Widzimy zatem, że imię Piłsudskiego znalazło serdeczny oddźwięk w s e r c a c h o b y w a t e l i tej miejscowosci, którą niektórzy uważaią za twierdzę komunizmu. Jednak wiec niedzielny dowiódł, że lud pracujący potrafi odróżnić prawdę od kłamstw i dlatego też pójdzie głosować na liste numer 1.

inżynierowie budowlani, specjalnie upoważnieni przez magistrat.

(d) Kradzieże. Janowi Hejne, skradziono z chlewa wieprza, wartości 250 złotych.

—

Lejbie Kelman właścicielowi sklepu spożywczego, niejaka Rozalja Mucha skradła dwa bochenki chleba.

Z Zawiercia.

(z) Katastrofa skutkiem roztopów. Wskutek roztopów w osadzie młyńskiej Centurja pod Zawierciem, wezbrał staw, a napór wody zerwał niezaopatrzoną dostatecznie groblę. Woda doszczętnie zniosła budynki młyńskie tej osady, jak również sąsiedniego młyna, wyrządzając poważne szkody. Zdołano wyratować kobietę i dziecko, zabrane przez fale.

10-lecie cechu szewców w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość 10-lecia cechu szewców w Sosnowcu. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem pochód ze sztandarami udał się do domu ludowego, gdzie odbyła się wspólna fotografja. Następnie rozpoczęło się zebranie pod przewodnictwem prez. Michla. Wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych, poczem odbyły się popisy chóru cechowego, oraz sekcji scenicznej. Przy dźwiękach doborowej orkiestry pod batutą p. Cupiała zebrani spożyli obiad, a następnie odbyła się zabawa taneczna.

W czasie uroczystości został odczytany i przez zebranych podpisany następujący akt:

»Akt uroczystości obchodu 10-lecia istnienia cechu szewców w Sosnowcu.

Działo się w mieście Sosnowcu, dnia 12 lutego roku pańskiego 1928 gdy:

na stolicy św. Piotra zasiadł Pius XI, na stolicy prymasowskiej kardynał Augustyn Hlond, na stolicy arcybiskupiej w Warszawie kardynał Aleksander Kakowski, na stolicy biskupiej w Częstochowie ks. dr. Teodor Kubina, proboszczem w Sosnowcu był ks. szambelan Plenkiewicz;

Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej był profesor dr. Ignacy Mościcki, premjerem był marszałek Józef Piłsudski.

Dzięki usilnej niestrudzonej pracy kilku członków cechu na czele z zarządem cechu w osobach Adolfa Dworakowskiego, starszego cechu i Stanisława Kubickiego, sekretarza, uroczystość 10-lecia istnienia cechu szewców w Sosnowcu, uczczono przez uroczyste nabożeństwo odprawione przez księdza Sobczyńskiego w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

Założenie i historja cechu: 5 lutego 1918 roku za czasów okupacji niemieckiej Adolf Dworakowski i Michał Wiatrowski wnieśli do Magistratu m. Sosnowca podanie o zorganizowanie cechu szewskiego, poczem zwołano na dzień 11 lutego 1918 roku zebranie do Magistratu m. Sosnowca osób, posiadających dyplomy mistrzowskie: Jana Pawlaka, Adolfa Dworakowskiego, Stanisława Marka, Antoniego Zwolskiego, Kazimierza Wrońskiego, Michała Wiatrowskiego, Jana Nizińskiego, Antoniego Milki, Henryka Domieza i Tomasza Gwiazdy. Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem b. prezydenta m Sosnowca ś. p. Mrówczyńskiego cech zorganizowano.

Urząd starszych cechu od 11 lutego 1918 rokn do 16 listopada 1919 r. piastowali: Stanisław Marek i Michał Wiatrowski.

Od 16 listopada 1919 r. aż do obecnej chwili z małą przerwą piastuje mandat starszego cechu Adolf Dworakowski.

W roku 1918 dnia 4 sierpnia uchwalono uczcić w roku 1919 uroczyście 100-letni obchód zgonu bohatera Jana Kilińskiego. Dla upamiętnienia uroczystości imienia Jana Kilińskiego, została wmurowana tablica na kościele parafjalnym w Sosnowcu z datą 1819—1919 r.

18 lipca 1920 r. członkowie cechu i czeladzie, którzy nie brali czynnego udziału w wojnie z bolszewikami, opodatkowali się i doraźnie złożyli na rzecz armji ochotniczej od 250 do 1000 mk. Pieniądze zostały doręczone odpowiednim władzom, za pośrednictwem redakcji »Kurjera Zagłębia« w Sosnowcu.

31 października 1920 r. zebrano od członków cechu dobrowolne ofiary w kwocie 19.280 marek pol., na formujący się w Warszawie pułk imienia Jana Kilińskiego. Ofiary wpłacono Komitetowi fundacji pułku im. Jana Kilińskiego w Warszawie 30-go lipca 1920 roku.

Dzięki ofiarności i szczerej chęci członków cechu, kupiono sztandar, którego poświęcenia dokonał w dniu 29 października 1922 roku w kościele parafjalnym w Sosnowcu ks. szambelan Plenkiewicz.

Dnia 30 lipca 1923 r. przez członków cechu złożono ofiary w metalu i gotówce na fundusz budowy pomnika imienia Kilińskiego. Lista ofiarodawców do dnia dzisiejszego przechowana jest w cechu.

Dnia 20 stycznia 1924 roku, uchwałą ogólnego zebrania założono przy cechu kasę pogrzebową, z wpisowem po 2 zł. i składką członkowską po 4 zł. rocznie. Kasa pogrzebowa w wielkiej mierze przyczyniła się do ulżenia niedoli przy pogrzebach niektórych członków. Założona jest od 10 lutego 1924 roku i obowiązuje wszystkich członków.

W październiku 1926 roku przy usilnych staraniach i zabiegach dla podtrzymania egzystencji rzemieślników otrzymano za pośrednictwem Banku Zagłębia w Sosnowcu pożyczkę państwową. Z pożyczki w miarę możności korzystają członkowie cechu.

Od założenia cechu, t. j. od 11 lutego 1918 roku do dnia 15 grudnia 1927 roku, w myśl ustawy o zgromadzeniach rzemieślniczych z 1816 roku, przyjęto w poczet mistrzów 130 osób, z których 9 umarło, ś. p. Andrzej Bąkiewicz, Stanisław Durko, Mikołaj Adamiecki, Jan Tatarski, Jan Mądrzyk, Bronisław Sieradzki, Teodor Dziuk, Piotr Fuks i Antoni Sieradzki.

Wyzwolono czeladzi 161 i zapisano do księgi uczni 141.

Od dnia 15 grudnia 1927 roku cech nie może wyzwalać na mistrzów i czeladzi w myśl ustawy o zgromadzeniach rzemieślniczych z roku 1816, gdyż obowiązuje nowa ustawa, wydana dekretem pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 7 czerwca 1927 roku, a ogłoszona w »Dzienniku Ustaw« z dnia 15 czerwca 1927 roku za Nr. 53. W myśl nowej ustawy przemysłowo-rzemieślniczej wyzwalać na mistrzów i czeladzi będzie izba rzemieślnicza.

Akt niniejszy stwierdzamy własnoręcznemi podpisami, ku pamięci chwale Bożej i owocnej dalszej pracy, dla dobra rzemiosła polskiego«.

Syn zamordował własnego ojca

namówiony do tego przez matkę.

Onegdaj ranem do posterunku policji w Mszczonowie przybiegł jeden z tamtejszych mieszkańców i zawiadomił, iż w pobliżu wsi Suszejnice spostrzegł opodal drogi, leżącego w kałuży zakrzepłej krwi, trupa jakiegoś mężczyny.

Niebawem po tem zawiadomieniu, policja udała się na miejsce i istotnie ujrzała w przydrożnym rowie

potwornie oskalpowane zwłoki,

w których wkrótce rozpoznano mieszkańca wsi Maciejowice gm. Piekary Tomasza Traczyka.

Wszystko wskazywało na to, że Traczyk zamordowany został w celach rabunkowych.

Po zebraniu rozmaitych szczegółów policja zarządziła dochodzenie, które przedewszystkiem ustaliło, że Traczyk w dniu 9 bm. udał się na jarmark do Grójca wraz z 16-letnim synem Adamem Wacławem i parobczakiem 24-letnim Władysławem Szpinalskim.

Te okoliczności sprawiły, że policja natychmiast udała się do Maciejowic i tam istotnie zastała zarówno syna Traczyka, jak i parobka Szpinalskiego, którzy na pytania — co się stało z Tomaszem Traczykiem, poczęli dawać mętne odpowiedzi.

To sprawiło, że policja obu aresztowała i poddała dokładnym badaniom.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań, w rezultacie uczynili

grozą przejmujące wyznanie.

Oświadczyli, że to oni byli sprawcami mordu, przyczem syn Traczyka zeznał, że morderstwa na własnym ojcu dopuścił się

z namowy matki swej Julji.

Z dalszych wyjaśnień wynikło, że między zamordowanym Traczykiem a żoną jego i synem trwały od dłuższego czasu niesnaski na tle majątkowem i że to głównie było przyczyną, iż zwyrodniały syn zdecydował się na akt ojcobójstwa.

Dochodzenie ustaliło, że mordu dokonano w dniu 9 bm. w drodze powrotnej z jarmarku, mniej więcej około północy i że po morderstwie zrabowano Traczykowi zegarek i 60 złotych gotówką.

Na skutek tych zeznań policja aresztowała także jako współuczestniczkę mordu żonę Tomasza Traczyka.

Okropny wypadek w hucie na Rakowie.

Wybuch płynnej stali, ciężkie poparzenie i poranienie wicedyrektora inżyniera i 12 giserów.

Wstrząsający wypadek wydarzył się w hucie »Częstochowa» w Rakowie. Ofiarą tego straszliwego wypadku padło 14 osób. Szczegóły przedstawiają się następująco:

W oddziale stalowni odlewano w olbrzymiej formie podstawę do podtrzymania walców. Przy pracy tej zajętych było kilkunastu giserów pod nadzorem wice-dyrektora huty p. Zygmunta Jędrzejewskiego i inż. Adolfa Skrodzkiego. W pewnej chwili wskutek silnego rozgrzania czy też z powodu dostania się wody do płynnej stali, rozerwana została forma i wielka ilość rozżarzonej masy stalowej wylała się na ziemię, gdzie znajdowała się woda. Lawa stalowa wskutek zetknięcia się z wodą, poczęła wybuchać i pryskać na wszystkie strony.

Rozegrała się przerażająca scena.

Dla znajdujących się w pobliżu nie było schronienia przed istnym deszczem ognistym i rozpalonemi pociskami, które raziły wszystkich wokół, tak, iż ogółem poparzonych i poranionych zostało 14 osób.

Ciężkie rany i oparzenia twarzy i rąk odnieśli: wice-dyrektor Z. Jędrzejewski, inż. A. Skrodzki oraz giserzy: Edward Pawlicki, Stefan Olszewski, który płonął jak żywa pochodnia, Eugenjusz Boreński i Stanisław Kawka. Inni doznali lżejszych, ale jednak poważnych obrażeń ciała.

Wszyscy ciężko prszwankowani przewiezieni zostali do szpitala w Rakowie.

Poza tragizmem wypadku huta poniosła również duże straty, bo z formy wylało się około 12.000 klg. rozpalonej stali.

Życie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13.2.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.44 3/4
Paryż 35.03 1/4
Włochy 47.23
Szwajcarja 171.50
Holandja 358.95
Dol. War. fr. obr. 8.88 1/2 w żądaniu
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 68.00
Tendencja spokojna

AKCJE.

Warszawa, 13.2.

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 153.50—153.00—153.25
Bank Zachodni 33.00
Bank spół. zarobk. 91.50
Siła i Światło 110.00—112.50
Cukier 74.00—78.00
Wysoka 153.00—155.75
Węgiel 98.50—101.00
Nobel 39.50—41.00
Lilpop 40.75
Modrzejów 43.00—44.00
Ostrowiecki 83.00
Pocisk 11.50
Starachowice 63.00—6.400
Borkowski 18.50
Haberbusz 166.00
Żegluga 40.00
Tendencja mocniejsza obroty ożywione

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13.2.

Żyto 38.10—39.10
Pszenica 44.50—45.50
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.50
Mąka żytnia 70 proc. 54.75
Mąka żytnia 65 proc. 56.25
Mąka pszenna 65 proc. 64.50—68.50
Ospa żytnia 26.25—27.25
Ospa pszenna 26.00—27.00
Rzepak 63.00—70.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Seladera 23.50—24.50
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odłuszczona 150.00—180.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Siano luźne 5.50
Słoma żyt. prasowana 3.20
Usposobienie spokojne.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1928 r. o godz. 12 w Sulikowie gm. Siewierz odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z koni, oszacowanych na Zł. 1.200.— należących do Dominium „Sulików" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 23 stycznia 1928 r.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Zawierckiego
(—) St. Wilk.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1928 r. o godz. 10 w Strzemieszycach przy wapienniku I. Boruchowskiego odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z 250 korcy węgla kamiennego gatunku orzech II i grysik, oraz wozu ciężarowego i 3-ch wózków kopalniowych, oszacowanych na Zł. 630.— należących do Izydora Boruchowskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 10 lutego 1928 r.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. Wróbel.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania piwiarnia. Wiadomość „Expres Zagłębia".

Do sprzedania stół rozsuwany, parawan stolik mały i aparat detektorowy, Sosnowiec Robotnicza 18 Chmielewski.

Odbiornik detektorowy z jedną parą słuchawek sprzedam za 30 zł. Wiadomość Ciasna 8 u dozorczyni 6—8 wieczorem.

Lokale.

Pokoju skromnie umeblowanego poszuje młode małżeństwo. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia".

Różne.

Majdzik Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Brzeźnice, legitymację zasiłkową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

Wacław Głogowski z gubił książkę wojskową wydaną przez 5 p.p. Leg. w Wilnie, którą unieważnia się.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94